

Niemam ja myśli; do tego autora odsyłać Pana Spadylewicza, bo niechęć, iżby bogactwy gardząc, więcey ieszcze płatek przegrał, i owszem życzyłbym, iżby się nad szacunkiem pieniędzy zastanowił. Złoto i srebro z istoty swojej prostym są kruszczem, myśmy im nadali wartość, zaś użycie czyni je dobremi, lub złemi. Stało się złoto złym, gdy go Jegomość stracił, iak straconym niech gardzi, a dogodziwszy gniewowi i żalom, niech na to myśl zwróci, na co to złoto obrócić było można, w ów czas byłoby dobrze. Nie długo myśląc, niech wyidzie z domu, albo i w domu niech idzie do okna, a wspórzry na przechodzących, każda wytarta odzież, twarz z nędzy wybladła, płacz dzieci głodnych, ięć skaleczonych, wszystko mu to powie, co miał uczynić — co uczynić ma.

Przypis do listu wyraża, iż towarzysze gry JPana Spadylewicza byli ludzie bez noty, iakby iuż to samo nie było notą, iż grali w grę takową, w której szło za iedną płatką o sto ośmdziesiąt czerwonych złotych. Zakała iest wprawdzie i wielką, rzucać niebacznie pieniędzmi i podawać ślepemu losowi własność naszą. Z przypisu także domysłam się, iż w wielkie gry grający rzadko zkąd inąd bywają ieszcze bez noty, nie byłby albowiem inaczey tey okoliczności ów korespondent czynił ucześnikiem przyjaciela swojego.

Grę czyli kunsztem czyli handlem nazwiemy, w obydwóch tych względach usprawiedliwioną bydź niemoże, kunszt ma za cel zysk i wziętość. O sławie i wziętości graczow mówić nieinaczey tylko satyrycznie można. Wziętość za wzgardą nie idzie, odrazę poznani sprawuią, i gdziekolwiek tylko rząd czuły na obyczajność, tam gry miejsca nie mają, a przestępcy zakazu przykładną karę odnoszą. Już więc niewziętość ale zysk do grania wabić może, ale ten ieżeli z niegodziwego przemysłu — iest kradzieżą; ieżeli ztąd, iż z mniej wiadomych gry prawideł innych graczow korzystamy w poczet godziwych